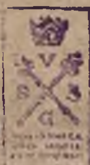
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena Num. 40 gr.

Rok VI. Warszawa, Wrzesień—Październik 1934 r. Nr. 6-7

STRAŻNICA HARCERSKA





Czasopismo niezależne

Ilość czy jakość?

Katolicka Ajencja Prasowa w komunikacie z dnia 28 kwietnia b. r. wypowiedziała opinję, że „*ideowo i organizacyjnie zaznacza się coraz większy upadek Harcerstwa*"[1]).

Opinję tę poprzedziła K. A. P. przytoczeniem znanego już szeroko faktu, że projekt nowego statutu Z. H. P. w porównaniu z projektem uchwalonym przez Zjazd Walny Z. H. P. w 1930 roku *usuwał* z paragrafu określającego *cele* Związku słowa: 1) „wychowanie na zasadach nauki Chrystusa", 2) wychowanie... „człowieka świadomie pełnącego służbę Bogu, Polsce i bliźnim zgodnie z przyrzeczeniem harcerskiem", 3) „pielęgnowanie żywej czujności sumienia narodowego".

W odpowiedzi na komunikat K. A. P-a ogłosiło Naczelnictwo Z. H. P. swój kontr-komunikat, z którym zapoznaliśmy się z „Kurjera Porannego" dnia 3 maja b. r. W komunikacie tym Naczelnictwo Z. H. P. m. in. wskazuje na cyfrowy (ilościowy) rozwój organizacji Z. H. P., oraz twierdzi, że:

[1]) Opinję tę przytaczamy przykładowo, K.A.P. później wycofał swój komunikat.

...„Zw. Harcerstwa Polskiego ustawicznie pogłębia się ideowo i organizacyjnie, o czem świadczy chociażby niebywały jego wzrost liczebny (w tej chwili liczy 135.000 członków przy czem ogólny wzrost liczebny w porównaniu z rokiem zeszłym wyniósł 50.000)"...

Pomijamy zupełnie cały spór merytoryczny, dotyczący statutu, jaki odzwierciadlony jest w obu przeciwnych sobie komunikatach. Wypowiedzieliśmy się bowiem w tej sprawie w poprzednich zeszytach naszego pisma[1]). W danej chwili interesuje nas wyłącznie zestawienie przytoczonych dwóch sprzecznych z sobą poglądów na *stan* Związku Harcerstwa Polskiego, i to zarówno pod względem *ideowym*, jak i *organizacyjnym*.

Który pogląd jest bliższy rzeczywistości?

Odpowiedź na to pytanie wymaga głębszego zastanowienia i warto na jego rozważenie poświęcić nieco czasu, gdyż chodzi o rzecz zasadniczą, głęboko sięgającą w istotę pracy harcerskiej.

Tak się składało, że w łonie Harcerstwa nieomal od zarania jego dziejów występowały *dwa kierunki* co do prowadzenia pracy harcerskiej i ustalenia jej jaknajważniejszych, najgłębszych celów.

Obydwa kierunki wynikały z gorącego ukochania Polski i chęci służenia Jej jaknajlepiej przez Harcerstwo.

Ale podczas gdy jedni harcerze patrzeli na Harcerstwo jako na pewnego rodzaju nowoczesny *zakon rycerski młodzieży* i usilnie pracowali nad tem, aby poziom Harcerstwa był jaknajwyższy, aby jego treść moralna była jaknajczystsza, aby czyny świeciły promiennym przykładem — i z natury rzeczy na *jakość* kładli nacisk główny, to inni chcieli ogarnąć jaknajliczniejsze rzesze młodzieży i z tego dążenia logicznie wynikał pogląd na Harcerstwo, jako na *system* wychowywania j a k n a j s z e r s z y c h m a s m ł o d z i e ż y, a co za tem idzie *liczba* stawała się ich celem głównym.

W toku pracy harcerskiej przynależność do grup, hołdujących danemu kierunkowi, powstawała zarówno z takiego rozumienia dróg i celów Harcerstwa, jak i z faktu współży-

---

[1]) Przeczytaj zeszyty Nr.Nr. 4 i 5 b. r.

cia z określonem środowiskiem pracowników harcerskich, których praca zabarwiona była jedną z wyżej scharakteryzowanych tendencyj.

Wynikały zaś te różnice *z różnej oceny potrzeb* naszego Narodu i Państwa.

Zwolennicy kierunku, który dla uproszczenia nazwiemy „jakościowym", twierdzili i twierdzą, że w Polsce mamy dużo ludzi biernych, duże masy ludzkie, ale bardzo mało *przewódców* dla tych mas na wszystkich polach życia, we wszystkich zawodach, a głównie w pracy społecznej. Ich zdaniem należy w Harcerstwie przedewszystkiem wychowywać charaktery silne, prawe, pełne inicjatywy, samodzielne, zdolne z biegiem czasu dać Polsce liczne zastępy przewódców rzetelnych, pracowitych, wysokiej wartości narodowej i państwowej. Aby to osiągnąć trzeba:

1) nie pchać masowo młodzieży do szeregów harcerskich, lecz przyjmować tylko taką młodzież, która naprawdę przejmuje się ideałami harcerskiemi i z własnej świadomej woli idzie do służby harcerskiej;

2) tylko tyle drużyn zakładać, ilu jest wyszkolonych, dobrze przygotowanych ideowych drużynowych, zdolnych do należytego poprowadzenia chłopców;

3) kłaść nacisk na system zastępowy i na tworzenie niewielkich liczebnie drużyn, gdyż doświadczenie uczy, że charakter wykształcić można należycie tylko w małej grupie harcerzy.

W przeciwieństwie do kierunku „jakościowego" zwolennicy kierunku, który dla uproszczenia nazwiemy „ilościowym", twierdzą, że najbardziej palącem zagadnieniem jest zajęcie się zaraz, natychmiast jaknajwiększą ilością młodzieży, że trzeba przyjmować jaknajwięcej zgłaszających się, bo dla wszystkich powinno znaleźć się miejsce — i że w ten sposób Harcerstwo odda najlepszą usługę Polsce. Aby móc jednak iść tą drogą, trzeba:

1) tworzyć dużo drużyn, i na kierowników tych drużyn brać takie jednostki, jakie są pod ręką: np. nauczycieli, oficerów rezerwy, dorastających chłopców;

2) obniżyć wymagania ideowe (stąd jesteśmy świadkami ciągle wznawianych zakusów na prawo harcerskie!) zarówno

dla młodzieży, jak i dla kierowników, bo wielu nie ma ochoty dostosować się do wysokich wymagań ideowych;

3) siłą rzeczy położyć nacisk raczej na masowe wychowanie, niż na wychowanie czy samowychowanie w niewielkich zastępach.

Dla ścisłości trzeba dodać, że były też usiłowania pośrednie, starające się znaleźć „złoty środek“ między obu kierunkami.

W historji Harcerstwa znajdujemy dowody, że kierunek „jakościowy“ dał dobre wyniki. Możemy też stwierdzić, że kierunek „ilościowy“, zastosowany np. na Górnym Śląsku w czasie plebiscytu, dał ujemne wyniki, i później pracę trzeba było zaczynać od początku, gruntownie.

Cóż mówi nam komunikat Naczelnictwa Z. H. P. z dn. 3 maja b. r.? Oto jest tam zaznaczone, że wzrost liczebny w porównaniu z rokiem zeszłym wyniósł 50 tysięcy (wobec 85 tysięcy), czyli że w przeciągu roku organizacja rozrosła się o blisko *60 procent!* Cóż to znaczy? Oczywiście, drużyny tworzono masowo, a drużynowych brano takich, jacy byli pod ręką. Mamy tu typowy przykład zastosowania metody „ilościowej“. Nic dziwnego, dzisiaj Harcerstwo „robią“ wojewodowie, generałowie, pułkownicy, kuratorowie, dyrektorowie, — robią jak umieją, jak potrafią. Ale gdyby zechcieli ci skądinąd zacni przyjaciele Harcerstwa przestudjować choćby zawsze aktualne, przepiękne gawędy ś. p. ks. K. Lutosławskiego, jednego z współtwórców Harcerstwa, to może zrozumieliby, że harcerza nie można „zrobić“ nawet przy największem państwowem poparciu, ale trzeba się harcerzem stać, na skutek osobistych wewnętrznych przeobrażeń.

Jeśli więc spojrzymy na komunikaty K.A.P. i N.Z.H.P. pod kątem poglądu „jakościowego“ na Z. H. P., to zarówno na ideowy, jak i organizacyjny stan Z. H. P. można zapatrywać się krytycznie. Naodwrót, zwolennicy poglądu „ilościowego“ są prawdopodobnie stanem tym zachwyceni.

Należy zaznaczyć, że obecne Naczelnictwo Z. H. P. w komunikacie ogłoszonym w Nr. 6/1934 r. „Wiadomości Urzędowych“ na str. 27 daje wyraz swemu poglądowi na Związek Harcerstwa Polskiego, jako na organizację *masową.*

„Jak małe i niskie jest robienie ze skautingu — sportowej zabawy: W przyrzeczeniu i prawie skautowem cała treść i istota jego się zamyka. Bez ćwiczeń, bez musztry, bez zastępów — można być skautem; bez podstaw moralnych, bez tego zapamiętałego dążenia w górę, bez ciągłego poświęcania siebie bliźnim i Ojczyźnie, bez hołdu wewnętrznego ideałowi chrześcijańskiego rycerstwa i nieustannej walki ze sobą o zwycięstwo woli do dobrego nad instynktami złemi, nad lenistwem i chęcią użycia — jednem słowem, bez zaciągnięcia się świadomego do rycerskiego zakonu, tego związku cnoty chrześcijańskiej, którą określa prawo skautowe — przy najlepszem wyćwiczeniu — można być klownem lub błaznem, można być zresztą znakomitym sportowcem, a nawet świetnie wyćwiczonym żołnierzem — ale nie można być polskim harcerzem".

Ks. K. Lutosławski.

Zlot starszoharcerski.

Konferencja starszoharcerska w sierpniu b. r.

Tegoroczny Zlot Starszego Harcerstwa w Ilci pod Żabiem na Huculszczyźnie jest zdarzeniem niezmiernie radosnem i doniosłem w życiu całego Harcerstwa. Mocny, harcerski, piękny duch naszych zrzeszeń starszoharcerskich, który zabłysnął w czasie obrad i w uchwałach Zlotu, jest dowodem, że ideologja harcerska, chrześcijańska, narodowa, polska — trwa w duszach.

Zlot starszoharcerski potrafił przeciwstawić się mocno zakusom na Prawo harcerskie.

W czasie walki o utrzymanie Prawa okazało się, jak mocno harcerze starsi związani są z jego duchem i treścią, jak wielki skarb stanowi on w ich harcerskiem życiu.

Skarbu tego sobie oni zabrać, ani zniszczyć nie pozwolą. Co więcej, zjazd przyniósł dorobek pozytywny. Uchwalono nietylko żądanie stworzenia interpretacji obowiązującego dziś Prawa dla dorosłych harcerzy, ale udzielono obowiązujących wskazówek, w jakim kierunku interpretacja ta ma się rozwijać. Jej podstawami mają być po dawnemu — religja Chrystusowa, służba Narodowi i Państwu oraz tradycja rycerska.

Organizacja Zlotu.

Poprzedziły zlot obowiązkowe wędrówki zrzeszeń starszoharcerskich. Harcerze obowiązani byli przewędrować

100 kilometrów, harcerki 50. Organizacyjne przygotowanie zlotu było bardzo dobre. Na długo przed zlotem wydano pisemko „Wici Zlotowe", podające szczegóły organizacyjne i propagandowe. Przyczyniło się to w dużej mierze do powodzenia całego przedsięwzięcia.

Obecność na zlocie przeszła oczekiwania. Mimo trudnych warunków dojazdu i długiego czasu trwania zlot zgromadził 672 harcerzy i harcerek (346 harcerek, 326 harcerzy).

W obozie męskim harcerze obozowali chorągwiami.

Obóz żeński został zorganizowany na innych zasadach: poszczególne chorągwie zostały rozdzielone, utworzono drużyny według specjalności (społeczne, artystyczne, i t. d.) do których przydzielano harcerki.

Wśród uczestników Zlotu pod względem harcerskim poziom był bardzo niejednolity. Brali w nim udział zarówno działacze, harcerze, instrukturzy, jak również starsi harcerze bez stopni. W ten sposób został przełamany podział, który pragnie się robić między harcerzem dorosłym, młodzieży niewychowującym, i takim, co prowadzi pracę wychowawczą.

Wśród uczestników była stosunkowo nieznaczna ilość akademików. Zresztą pod względem zawodowym skład zlotu był bardzo różnorodny, począwszy od nauczycieli, przez wolne zawody do rzemieślników i robotników włącznie. Organizacja obozów zlotowych była dobra. Uderzał brak „wojskówki" przy dużym porządku i wysokim poziomie harcerskiego współżycia. Widać było, że dzisiejsi dorośli harcerze bynajmniej nie pretendują do roli „starszych panów", którym wszystko wolno, ale mają głębokie i zdrowe poczucie karności i ładu.

Porządek dzienny obejmował: pobudkę, ranną gimnastykę, modlitwę, „wodzowie mówią", śniadanie, parę godzin na dyskusję w „klubach" i „komisjach", obiad, zajęcia obozowe. Wieczorem wielkie ognisko — z pokazami i śpiewem. Na zlocie obradowała konferencja starszoharcerska przy udziale około 80 delegatów. Ciemną stroną organizacji zlotu był teren obozu — wilgotny i nieprzepuszczalny, który przy

częstych deszczach sprawił, iż warunki zdrowotne obozowania pozostawiały wiele do życzenia.

Na podkreślenie zasługuje dobra organizacja służby duszpasterskiej zlotu.

Zamierzenia programowe.

Organizatorzy zlotu pragnęli wykorzystać tę imprezę do jaknajszerszego poruszenia zagadnień pracy starszo-harcerskiej. Do tego celu miały służyć wspomiane wyżej „kluby" t. j. komisje. Hasłem naczelnem jednak było skierowanie starszoharcerstwa na teren pracy społecznej.

W tym celu zalecano wędrującym zespołom zlotowym wybieranie drogi przez okolice zamieszkałe, nocowanie po wsiach i wchodzenie w łączność z ludnością. Zalecana była również praca o charakterze kulturalno-propagandowym.

Na samym zlocie zagadnienie pracy społecznej i roli starszego harcerstwa w społeczeństwie poruszył szereg referatów w klubach, a poświęcono im również dwa referaty na konferencji.

Zjazd starszoharcerski miał się ponadto zająć zagadnieniem reformy Prawa Harcerskiego, względnie stworzenia interpretacji starszoharcerskiej do Prawa.

Zaraz od początku Zlotu wyszło na jaw, iż niektórzy uczestnicy zjazdu postanowili wykorzystać zlot dla przygotowania bardzo swoistych poglądów politycznych.

Swiatła i cienie pracy zlotowej.

Propagowaniu wyżej wspomianej ideologji poświęcono dużo wysiłku. Kilku referentów (na klubie ekonomicznym, technicznym) na konferencji usilnie propagowało hasła „planowej gospodarki", „państwa integralnego", zniesienie prywatnej własności. Padały zdania, iż kulturę obecną należy zamienić na „kulturę proletarjacką" i zerwać „ze zgniłą drobnomieszczańską kulturą zachodnią". Dh Korpała na konferencji twierdził, iż skauting jest jedynie „plasterkiem" na ową zgniłą kulturę!

Co znamienniejsze, owa wyraźna propaganda haseł komunizmu państwowego była prowadzona nawet na klubie religijnym.

W czasie gawęd przy ogniskach starano się również propagować znaną „ideologję" przez dobór odpowiednich gawęd i pieśni.

Skutek tej propagandy wydał owoce wręcz przeciwne do zamierzonych.

Z zastanawiającą jednomyślnością ogół uczestników zlotu przeciwstawiał się tym tendencjom. Wielu mówców odniosło się zdecydowanie nieprzychylnie do pomysłów skomunizowania życia polskiego. Obozy pracy i „gospodarka planowa", a również t. zw. kultura proletarjacka spotkały się z gwałtowną i słuszną krytyką. Podnoszono w przemówieniach, że Harcerstwo wyrosło z najpiękniejszych tradycji kultury chrześcijańskiej i zachodniej, że obowiązkiem starszego harcerza jest naprawiać błędy i wady życia współczesnego, jak np.przerostu kapitalizmu [1]), że będzie on zawsze bronił bezcennych wartości przekazanych mu przez wieki.

Prawdziwym zgrzytem w pracach Zlotu był urządzony i odegrany przez osoby, stojące blisko komendy zlotu, „sąd nad Napoleonem". Poziom i treść tego widowiska na harcerskim obozie wzbudził jedynie niesmak. „Sąd" polegał na humorystycznem ocenieniu stosunku Napoleona do pani Walewskiej. „Aktorzy" posunęli się tak daleko, że sprezentowali widzom huculskie dziecko, jako rzekomego nieprawego syna wielkiego Cesarza. Nic też dziwnego, że „widzowie" z oburzeniem komentowali rozrywki swych przełożonych, którzy mają pretensję wprowadzenia harcerstwa na „nowe" tory.

---

[1]) Dzisiaj już coraz wyraźniejszem się staje, że bynajmniej nie zbankrutował kapitalizm, jako ustrój oparty na prywatnej własności, wolnej wymianie i produkcji na wolny rynek. Bankrutują natomiast patologiczne wybujałości kapitalizmu, jak dyktatura międzynarodowego kapitału masońsko-żydowskiego, spekulacje międzynarodowe etc. Komunizm zaś niesie ludom straszliwą nędzę, niewolę i terror nieograniczony żadnem prawem, przeto bronić się przed nim trzeba. Uzdrowienie życia gospodarczego winno pójść i idzie zresztą, mimo wszelkie doktryny, w kierunku usunięcia patologji, a utrzymania zdrowych podstaw kapitalizmu. Po wsze czasy zaś najsilniejszą dźwignią twórczości gospodarczej będzie, tak jak była dotąd — prywatna inicjatywa. Komunizm chce zabić tę inicjatywę, a w końcu sam się zniszczy w katastrofie gospodarczej Sowietów. (Red.)

Mimo tych wszystkich zdarzeń i zakusów życie zlotowe szło swoim trybem. Na specjalną uwagę zasługuje intensywność życia religijnego na Zlocie. Duża ilość Mszy św., częsta spowiedź i Komunja członków zlotu — wprowadzały nastrój prawdziwie harcerski.

Walka o Prawo.

Najważniejszym bodaj momentem zlotu była dyskusja na konferencji starszo-harcerskiej nad zmianą prawa.

Referentka, jedna z kierowniczek żeńskiego starszego harcerstwa, wysunęła znaną nam już skądinąd tezę, że starsi harcerze powinni posiadać nowe, inne prawo. Tekstu tego nowego prawa refeferentka dać nie potrafiła, bo grono harcerek z G. K. Ż, z którem referentka współpracowała, nie mogło uzgodnić swego stanowiska co do większości punktów. Referentka więc wyraziła nadzieję, że wobec niemożności pogodzenia nielicznych harcerek, może ogół członków konferencji (około 100 osób) a nawet całe starsze harcerstwo potrafi ustalić punkty nowego prawa.

Punkty projektu wg. referatu brzmiałyby:

— Harcerz dąży do Boga (zamiast „służy Bogu"),
— Harcerz jest pionierem pokoju i postępu,
— Nic, co ludzkie, nie jest harcerzowi obce,
— Harcerz jest panem samego siebie.

Mimo zastrzeżeń, iż inicjatorki zmiany prawa nie dążą do rozluźnienia ideologji harcerskiej, a chcą ją rozszerzyć i wzmocnić, okazało się z ustalonych przez nie wniosków, iż: — konkretną służbę Bogu usiłowano zmienić na ogólnik („dążenie"), pod którym może podpisać się i niedowiarek. Wprowadzono hasło „nic co ludzkie nie jest mi obce", które w naszych czasach jest dwuznacznikiem, a nakoniec konkretnie sformułowaną w prawie zasadę abstynencji chciano zamienić na również do niczego nie obowiązujący frazes.

Koreferent, dh. Jerzy Zawodzki, bronił tezy przeciwnej. Dowodził on, iż ustalenie osobnych praw dla różnych kategoryj harcerzy poprowadzi do ideowego rozbicia Związku. Prawo obecne, jego zdaniem, w zupełności odpowiada wymaganiom ideowym starszego harcerstwa. Trzeba jedynie dodać doń interpe-

tację, którąby bardziej podkreśliła rolę prawa w życiu starszego harcerza i wskazała na kierunki jego zastosowania.

Po referacie i koreferacie wywiązała się długa i znamienna dyskusja, która trwała do zmroku. Kilkunastu delegatów st. harcerskich, reprezentujących zrzeszenia ze wszystkich stron Polski, przeciwstawiało się zmianie prawa. W całej gamie przemówień zanalizowano i skrytykowano każdy szczegół reformatorskich projektów.

W przemówieniach brzmiała szczera obawa o bezcenną podstawę ideową harcerstwa, którą się lekkomyślnie chce naruszyć. Widać było, że starsi harcerze, często ludzie poważni, na stanowiskach, związani są mocno uczuciem i rozumem z przyrzeczeniem i prawem. W przemówieniach tych zarysował się szkic interpretacji prawa dla starszych harcerzy.

Wnioski konferencji starszoharcerskiej.

Literalna treść wniosków, uchwalonych na konferencji, nie jest jeszcze znana naszej redakcji. Uchwalono je bowiem z dodaniem poprawek, na polance huculskiej, po ciemku. Koło stu członków konferencji murem otaczało członków wydziałów Głównych Kwater, domagając się głosowania zaraz, natychmiast, żeby raz wreszcie skończyć z niepewnością i atakiem na Prawo.

Tak więc tekst wniosków został w ręku kierownika konferencji i rzecz niezrozumiała, że po dziś dzień, ani „Wiadomości Urzędowe“, ani „Wici Zlotowe“, ani oficjalny „Czuj Duch“ nie zdobyły się na podanie ich treści.

Ale delegaci na konferencję, przedstawiciele paru tysięcy starszych harcerzy treść ich, a zwłaszcza brzmienie wniosku w sprawie Prawa, zapamiętali dokładnie.

Wniosek ten wzywa Radę Starszoharcerską i Główne Kwatery do opracowania komentarza do Prawa dla starszych harcerzy.

Komentarz ten, jak głosi uchwała, winien być zgodny z zasadami religji chrześcijańskiej, opierać się na tradycji narodowej polskiej, rycerskiej uwzględniając służbę dla państwa.

Zlot starszoharcerski w Ilci pod Żabiem jest już po za nami. Stanowi on wielkie zdarzenie w życiu starsze-

go-Harcerstwa i powracać będziemy doń niejednokrotnie. Wykazał on niedowiarkom i słabym, że w Harcerstwie mimo trudności trwa i rozwija się nadal miłość do rycerskiej ideologji i że już dzisiaj idea ta liczy tak wielu bojowników, że zaginąć nie może i nie zaginie! X.

W Związku Harcerstwa Polskiego

Subsydja.— W sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za 1934 r. w zestawieniu wpływów i wydatków znajdujemy ciekawe dane cyfrowe, wskazujące, z czego utrzymuje się obecnie centrala Z. H. P. Wpływów ogółem było (str. 87) przez okres sprawozdawczy zł 281.436 gr. 33, w tem *subsydja* wyniosły 227.373 gr. 50, a więc subsydja wyniosły 80% wszystkich wpływów! Fakt ten chyba nie może być uznany ani za dowód sprężystości organizacyjnej, ani za przykład samodzielności i zaradczości gospodarczej.

Wystawa harcerska w Warszawie.— W październiku b.r. harcerze i harcerki w Warszawie zorganizowali w „Bagateli" wystawę obozownictwa i turystyki harcerskiej Wystawa była starannie zorganizowana, zawierała dużo ładnych eksponatów, jak: modele obozów, urządzenia obozowe, sprzęt obozowy, ilustracja życia w obozie, ilustracja prac drużyny, dużo ciekawych fotografij i rysunków, kajaki, żaglówka, szybowiec i t. d. Osobno był zorganizowany ambulans harcerek, dział gospodarczy i obóz pokazowy. O wystawie informował specjalnie wydrukowany przewodnik. W czasie wystawy odbywały się pokazy: samarytański, sygnalizacji, życia obozowego, gotowania, pieśni, pionierski, i in. oraz wygłoszono odczyty i wyświetlano filmy harcerskie. Naogół wystawa pokazała duży dorobek drużyn, natomiast po macoszemu było potraktowane zagadnienie użyteczności harcerza w rodzinie i „dobrych uczynków". W czasie trwania samej wystawy mieliśmy możność porównania uprzejmości i dobrego wychowania harcerzy obecnie— za dawnych lat, kiedy to nieraz niedoścignionem marzeniem było urządzenie tak dużej wystawy; porównanie niestety wypadło na niekorzyść czasów obecnych. Zbyt dużo dziś widzi się gburowatości i szorstkości, za mało uczynności. Bardzo pożądanem byłoby, aby kierujące osoby w Z.H.P na tę stronę wychowania zwróciły większą uwagę.

Straż Przednia w Z. H. P.— W „Wiadomościach Urzędowych" Nr. 6 1934 r. znajdujemy komunikat Naczelnictwa Z.H.P. zawierający treść *porozumienia* zawartego między Z. H. P. i Strażą Przednią w dniu 10 października 1932 r. Dlaczego dopiero w czerwcu 1934 r. zostało ogłoszone to, co ustalono już w 1932 roku, nie wiadomo. Owo porozumienie, które ma nosić charakter *współdziałania* (p. III), kwalifikuje „Straż Przednią" jako organizację typu *elitarnego* (p. I), a Z. H. P. jako organizację *masową* (p. II). Takie ujęcie sprawy, przynajmniej co do Z. H.P., musi budzić uzasadnione wątpliwości, bo wszak właśnie Harcerstwo w swojem założeniu (przyrzeczenie i prawo h.) miało cechy organizacji elitarnej (patrz książki

Małkowskiego, ks. Lutosławskiego, Sedlaczka, Glassa i in.). Po ogłoszeniu obecnie porozumienia, zawartego w 1932 r., występuje na jaw cała treść twierdzenia sanacyjnego pisma „Państwo Pracy" z pierwszej połowy 1933 r., że... *„powstaje możliwość zrealizowania.. koncepcji: Pierwsza Brygada wychowuje Legjon Młodych, Legjon Młodych wychowuje Straż Przednią, Straż Przednia wychowuje Harcerstwo"*[1]. Tak, teraz sytuacja jest wyraźna, bo dotąd nie było drukowanego dowodu, *dlaczego* sanacja twierdzi, że powstaje możliwość zrealizowania koncepcji. Przypomnieć wypada, że wśród *założycieli* „Straży Przedniej" figurują takie m. in. nazwiska: Wanda Prażmowska (znana działaczka harcerska), Wład. Sieroszewski (znany w Z. H. P.). W. T. Martynowiczówna (członkini nacz. władz Z.H.P.), Marja Uklejska (członkini nacz. władz Z.H.P., redaktorka „Harcerstwa"), a do Rady naczelnej „Straży Przedniej" w 1932 r. (rok „porozumienia"!) należeli m. in. W. Prażmowska, dr. St. Bylina (st. harcerz), woj. dr. M. Grażyński (przewodn. Z.H.P.), W. Martynowiczówna, M. Uklejska, Wł. Sieroszewski, M. Wierzbiański... Łączność Z.H.P. ze „Strażą Przednią" oświetliliśmy już w Nr. 8 w 1932 r., teraz zaś sprawa ta nabiera specjalnego charakteru, wobec listu pasterskiego Episkopatu Rzeczypospolitej z roku bieżącego, bo w tym liście Episkopat stwierdza, że na stanowisku komunistycznem stanęło stowarzyszenie „Legjon Młodych", że zwalcza kościół, miota oszczerstwa na Stolicę św.. odrzuca katolickie normy etyczne, godzi się na bolszewicką moralność etc. A „Straż Przednia" jest przecież ekspozyturą Legjonu — więc co my, katolicy, sądzić teraz mamy o *porozumieniu* Nacz. Z. H. P. ze „Strażą Przednią"?! I jak to może być, że władze harcerskie udzielają pozwoleń na należenie do takiej organizacji, oraz że „obie organizacje należy otoczyć jednakową opieką i życzliwością" (p. 2-gi porozumienia), że „wzajemny stosunek... ma się zasadzać... na współdziałaniu"?! (p. 3 ci)

[1]) „Państwo Pracy" Nr. 15 (II) z dnia 30.IV.1933 r.

Z Polski i ze świata.

Wymówienie traktatu o mniejszościach. — W czasie ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie min. Beck wymówił wiążący Polskę traktat o mniejszościach. Należy teraz oczekiwać uporządkowania spraw mniejszości wewnątrz naszego państwa, zwłaszcza ukrócenia zaborczości żydów, którzy wszędzie się wciskają, opanowują handel, przemysł, banki, uczelnie — wypierając Polaków. Czy doczekamy się ochrony przed tym wewnętrznym zalewem?

Przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów. We wrześniu b. r. przyjęto do grona państw, zasiadających w Lidze Narodów, również i Sowiety, czyli Z. S. S. R — Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik. Przeciwko przyjęciu bolszewickiej satrapji do grona państw cywilizowanych

„Tylko umarli mają prawo wypoczynku"

R. Poincaré.

bardzo ostro wystąpiła Szwajcarja, którą poparła Portugalja i Holandja Delegat Belgji p. Jaspar w słowach osądzających bolszewików, złożył oświadczenie o wstrzymaniu się Belgji od poparcia kandydatury Sowietów. Delegat Szwajcarji p. Motta, przemawiając publicznie w Lidze Narodów, wypowiedział z dużą odwagą i szczerością to, co dyplomacja większości państw stara się od pewnego czasu tuszować w opinji narodów, i wypowiedział prawdę o Sowietach:

„Komunizm — mówił p. Motta — jest w każdej dziedzinie — religijnej, moralnej, społecznej, politycznej — najbardziej krańcowem zaprzeczeniem wszystkich idei, które są naszą treścią i któremi żyjemy. Większość państw już zabroniła zwykłej propagandy komunistycznej, wszyscy uważają ją za zbrodnię wobec państwa. Komunizm sowiecki zwalcza ideje religijne i duszę we wszelkich przejawach; rozbija rodzinę; niszczy inicjatywę jednostki; znosi prywatną własność; organizuje pracę w formach takich, że trudno je odróżnić od pracy przymusowej. Rosję nawiedziła ponura klęska głodu i nawet najbardziej bezstronni obserwatorowie zadają sobie pytanie, czy tu chodzi o klęskę żywiołową, czy też właściwie jest ona konsekwencją podcięcia podstaw ładu społecznego i ekonomicznego... Komunizm rosyjski dąży do zapuszczania korzeni wszędzie... Jego celem jest światowa rewolucja... Państwo bolszewickie, rosyjska partja komunistyczna i III-cia Międzynarodówka przez nią zrodzona — stanowi jedność duchową. Państwo bolszewickie zostało utworzone dla zrealizowania programu partji komunistycznej... Nie można wierzyć zapewnieniem o ewolucji bolszewizmu... Liga Narodów przejmuje teraz ryzykowne przedsięwzięcie, do którego nie mamy zaufania. Czuwajmy!" [1]).

We wszystkich środowiskach szczerze chrześcijańskich przemówienie p. Motty spotkało się z żywem zadowoleniem i poparciem. Ojciec Sw. Pius XI polecił Nuncjuszowi apostolskiemu w Bernie złożyć gratulacje p. Motta, a prasa całego świata przedrukowała poszczególne ustępy z tego świetnego przemówienia, stającego w obronie gwałconych zasad moralnych

Niestety, głosami większości delegatów, wśród których przeważali wolnomularze, Sowiety zostały zaproszone na członka Ligi Narodów i weszły do Rady Ligi...

Reprezentuje Sowiety p. Litwinow, zyd, którego prawdziwe nazwisko brzmi Wałach.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Liga Narodów zdyskredytowała się w oczach szerokich rzesz chrześcijan. A złudzenia co do Sowietów, inspirowane przez masonerję, bardzo osobliwie potraktował bolszewik Radek - Sobelson, żyd, wykpiwając w październiku — a więc już po wejściu Sowietów do Ligi Narodów — te czynniki, które przypuszczały, że Sowiety *„poprawią swe obyczaje i wyrzekną się rewolucji światowej"*. Radek - Sobelson zastrzega się na łamach „Bolszewika" (Moskwa), przeciwko twierdzeniom, jakoby wejście Z. S. S. S. do Ligi Narodów oznacza *„odwrót z re-*

---

[1]) Streszczenie przemówienia podajemy w/g. „Journal de Geneve" Nr. 254, 1934 r.

wolucyjnych pozycji", przeciwnie, jest ono *„zwycięstwem na drodze rewolucji, bowiem Z. S. S. R. może czvnnie poprzeć dążenia światowego proletarjatu"*...

Nie trzeba zapominać, że te rzekome „dążenia światowego proletarjatu" są w rzeczywistości akcją wywrotową agentów bolszewickiej Moskwy. Akcję tę trzeba paraliżować, demaskować i niszczyć, jeśli się chce świat ocalić przed komunistyczną rzezią i niewolą.

Sowiety i Japonja. Pozorną pokojowość Sowietów w Europie tłomaczą wypadki w Azji. Japonja szykuje się do wojny z Sowietami, które za wszelką cenę dążą do zabezpieczenia sobie tyłów, t. j. pokoju na europejskiej granicy. Udają więc baranka, aby móc skoncentrować się na jednym przeciwniku. Według opinji generała Wład. Sikorskiego, ogłoszonej w artykule w „Kurjerze Warszawskim", konflikt zbrojny w Azji wybuchnąć może w roku 1935.

Socjalistyczno-komunistyczna rewolta w Hiszpanji. W październiku b. r. wybuchła krwawa rewolta w Hiszpanji. Rewolucjoniści byli doskonale uzbrojeni, mieli karabiny maszynowe, bomby i armaty. Kto na to dał pieniądze? Rewoltę stłumiono, jest kilka tysięcy ofiar w ludziach. Podobno Trocki—Bronstein ukrywa się w Hiszpanji. Stwierdzono udział agentów komunistycznych w rewolcie. Jak donosi prasa codzienna, rewolucjoniści dopuścili się masowych gwałtów i zbrodni, podpalali i wysadzali w powietrze domy mieszkalne, znęcali się nad ludnością, palili kościoły, dobijali rannych.

Potworna zbrodnia w Marsylji. W dniu 8 października b. r w Marsylji zamordowano króla Aleksandra jugosłowiańskiego, twórcę zjednoczonej Jugosławji. Od kul morderców padł również minister spraw zagranicznych Francji — Barthou. Ostatnie słowa króla były: „Strzeżcie Jugosławji!" Król przybył do Francji w celu zaciśnienia sojuszu francusko - włosko - jugosłowiańskiego, mającego na celu utrwalenie pokoju. Cały świat został wstrząśnięty podłą zbrodnią. W dyplomacji zapanowało duże zamięszanie. Konsekwencje zamachu mogą sięgać bardzo daleko...

Jest na świecie jakiś międzynarodowy spisek, który pracuje nad zniszczeniem pokoju między narodami...

Prześladowanie chrześcijan. W październiku b. r. w Meksyku masońsko - socjalistyczno - komunistyczny parlament uchwalił ustawę o wydaleniu duchownych katolickich z kraju. Księża są zmuszani siłą do opuszczania Meksyku. Rząd zamknął cztery największe dzienniki katolickie. Zamyka się seminarja, szkoły, kościoły katolickie. Wszystko to oczywiście dzieje się z meksykańską brutalnością, gwałtami i pod płaszczykiem „postępu".

„Każda minuta spędzona w bezczynności jest ukradziona ojczyźnie"
R. Poincaré.

Z książek i czasopism.

Stefan Incze: Guadelupe. — Powieść osnuta na tle współczesnego prześladowania religijnego w Meksyku. Str. 640. Wyd. Księży Jezuitów. Kraków 1934. — Przekład tej książki z oryginału węgierskiego opracował Ks. Z. Załęski. Pod pseudonimem Stefana Incze'go kryje się utalentowany węgierski pisarz i działacz, który na podstawie sumiennych badań kreśli prawdziwe tło meksykańskich prześladowań Kościoła. Rzecz napisana barwnie, żywo i ciekawie, wprowadza czytelnika w świat nieznanych a prawdziwych bojowań chrześcian, prześladowanych za wiarę w XX wieku! Książka nadaje się do zużytkowania w gawędach harcerskich. Stwierdzić należy dużą ilość usterek językowych, które mamy nadzieję — zostaną usunięte w następnem wydaniu.

Walery Przyborowski: Namioty wezyra. — Powieść historyczna z czasów Jana III. Str. 170 Wyd.: Dom Książki Polskiej. Warszawa 1935. Książka, poprzedzona przedmową prof. Henryka Mościckiego, jest doskonałą lekturą dla chłopców w wieku lat 12—18. Dobry materjał do gawędy o zwycięstwie króla Jana III pod Wiedniem.

Walery Przyborowski: Młodzi gwardziści. Str. 170. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1935. — Powieść z oblężenia Warszawy przez Prusaków w roku 1794. Żywo, barwnie napisana, nadaje się dla chłopców od 12 do 18 lat. Przedmowę skreślił prof. H. Mościcki.

Świat i życie w zeszycie 7 tom II, wrzesień 1934 roku, podaje pod tytułem *„Harcerstwo polskie"* artykuł pióra J. Sosnowskiego. Pewne zdziwienie wywołuje fakt, że redakcja na dużą skalę zakrojonej encyklopedji, jaką jest „Świat i Życie", nie postarała się o wybitniejsze pióro harcerskie do współpracy. Skutki tego widzimy w treści, dość powierzchownie informującej czytelnika o istocie ruchu harcerskiego, a zawierającej również błędy w części historycznej, np. autor pisze, że Ks. J. Mauersberger — „doprowadził do jednolitej organizacji skautowej... na terenie całej Rzeczypospolitej (r. 1918)" — gdy w rzeczywistości utworzenie jednolitej organizacji harcerskiej było dążeniem całego harcerstwa ze wszystkich ziem, a zasługą kilkudziesięciu wybitniejszych działaczy harcerskich. Z książek o harcerstwie autor wskazał tylko jedną (dosłownie!). Miejmy nadzieję, że w tejże encyklopedji pod literą „S" znajdziemy o skautingu informacje staranniej i rzeczowiej opracowane.

Ks. Felix T. J. Postęp przez chrześcijaństwo. Str. 296 Wydawnictwo Tow. Jezusowego. Kraków 1913. — Tę przed dwudziestu przeszło laty wydaną książkę bardzo gorąco zalecamy wszystkim dorosłym harcerkom i harcerzom, którzy chcą się zorjentować w podstawowych zagadnieniach życia religijnego i znaleźć klucz do chrześcijańskiej oceny tego, co dzieje się dokoła nas w życiu codziennem. Na treść książki składają się liczne konferencje, bardzo głęboko i interesująco ujęte, wygłoszone przed laty w kościele Notre Dame w Paryżu. Rodzice, opiekunowie, drużynowi, harcerze — znajdą w tej książce wiedzę i przyjacielską radę w wielu sytuacjach życiowych. Nabyć książkę można w księgarniach, wypożyczyć w bibljotekach religijnych.

Stanisław Grabski. Trzeba szukać drogi wyjścia... Str. 153. Księg. Polska B. Połanieckiego. Lwów 1934.—Niewielka to książeczka starannie wydana i pięknym językiem napisana poświęcona zagadnieniom dróg wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego i nędzy szerzącej się w Polsce. Autor, znakomity ekonomista, wskazując środki zaradcze (warto je przemyśleć, czytając książkę!) kończy swoją pracę słowami: „Prawem i obowiązkiem ekonomisty jest to powiedzieć, że dla przeprowadzenia wielkiego programu ekonomicznego nie wystarczą siły samej tylko administracji państwowej ani posłuch ludności. Bo do pracy i walki o realizację jego musi stanąć całe społeczeństwo — a o zwycięstwie w walkach ekonomicznych, tak samo jak i w walkach orężnych, rozstrzyga siła moralna"

Zmiany w kierownictwie pisma.

Dnia 15 listopada b. r. druh B. Podhorski, dotychczasowy wydawca i redaktor odpowiedzialny naszego pisma, przekazał wydawnictwo w ręce druha dr. Ignacego Kozielewskiego, zasłużonego pracownika na polu ruchu harcerskiego, b. członka Naczelnej Komendy Skautowej we Lwowie w latach 1911—1914, b. współredaktora (razem z A. Małkowskim) pisma „Skaut" we Lwowie, b. członka Naczelnictwa Z.H.P., b. redaktora czasopisma „Harcerz" w Warszawie, stałego naszego współpracownika.

Odpowiedzi Redakcji.

Dhowi A. J. Warszawa.— Książki J. Sosnowskiego „Polska w wychowaniu harcerskiem" nie zalecamy, gdyż jest to praca słaba. Omówimy ją krytycznie osobno. A może Druh sam nam przyśle ocenę?

Dhowi K. S. Warszawa. — Wydawnictwo „Dobra Prasa" zostało o ile wiemy, zlikwidowane. Z p. K. Jędrzejewskim oddawna nie mamy łączności.

Dhowi R. K. Kraków.— Dziekujemy za informacje o „Płomieniach" i o p. M. W. Nadesłane materjały wykorzystamy w odpowiedniej chwili.

Wszystkim, którzy zapytali się o przyczynę opóźnienia ukazania się numeru powakacyjnego, uprzejmie wyjaśniamy, że stało się to na skutek zmiany redaktora naszego pisma i innych przyczyn, od nas niezależnych.

TREŚĆ NUMERU:

Prenumerata roczna zł. 3.00 półroczna 1.50 numer pojedyńczy 0,40

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kredytowa 16 m. 25
Konto P.K.O. 24-405.

Godziny przyjęć Redakcji: czwartki, godz. 16—17.
Administracji: poniedziałki, godz. 16—17.

Wydawca i redaktor Dr. IGNACY KOZIELEWSKI

Druk. Nowoświecka, Warszawa, Nowy-Świat 57, tel. 2-72-16.